

W dniach 16-20 września nasi uczestnicy wzięli udział w wycieczce w rejony Beskidu Śląskiego. Wycieczka była nie tylko formą integracji ale także nagrody za całokształt pracy, zaangażowanie w proces rehabilitacyjny oraz wkład pracy wniesiony na rzecz warsztatu. W wycieczce wzięło udział 30 uczestników, 9 opiekunów, troje rodziców i sześć stałych osób zaprzyjaźnionych z naszą placówką. Zostaliśmy zakwaterowani w hotelu „Tycjan” w Milówce, który stanowił doskonałą bazę wypadową.

Organizator wycieczki Biuro Turystyczne „Tramp” z Nowego Miasta Lubawskiego zapewnił nam bezpieczny transport, profesjonalną opiekę pilota, wygodne i atrakcyjne lokum wraz z wyżywieniem, wstęp do zwiedzanych obiektów a także wykwalifikowane przewodnictwo turystyczne.

16 września od godzin nocnych zaczęto dowozić uczestników do WTZ aby punktualnie o 6:00 wyruszyć w drogę. Pomimo wczesnej pobudki wszystkim dopisywał humor, a cała podróż minęła na rozmowach, śmiechu i oczekiwaniu na nowe wrażenia. Pierwszego dnia nastąpiła zmiana planów i zamiast do Żywca pojechaliśmy do Międzybrodzia Żywieckiego, malowniczej wioski położonej na stoku gór Beskidu Małego. Tam mieliśmy przyjemność wjechać kolejką linową na szczyt góry Żar o wysokości 761 m n.p.m. , skąd rozpościera się przepiękna panorama widokowa. Obok zapierających dech krajobrazów, na szczycie góry można było skorzystać z punktów gastronomicznych - w naszym przypadku lody:) , lunet widokowych czy zakupu pamiątek. Wracając do kolejki mieliśmy niezmierną przyjemność obserwować start i lot paralotniarzy. Po zrobieniu zdjęć i uwiecznieniu w naszej pamięci górskich pejzaży, ruszyliśmy w drogę do miejsca zakwaterowania Milówki. Ciekawostką jest że z tej miejscowości pochodzą bracia Golec. To w Milówce się wychowali, dorastali i tam też po dziś dzień mieszka ich mama.

Po otrzymaniu kluczy do naszych pokoi, zanieśieniu bagaży i szybkim rozlokowaniu, udaliśmy się na pyszny, ciepły posiłek. Każdego dnia o godz. 8:00 udawaliśmy się na śniadanie w formie szwedzkiego stołu, na drogę zaopatrywani byliśmy w prowiant, natomiast po powrocie jadaliśmy obiadokolacje.

Kolejny dzień to najpierw przejazd i zwiedzanie Koniakowa, pięknej turystycznej miejscowości górskiej, która większości kojarzy się z unikatowymi koronkami. Pierwszym punktem było wejście do Centrum Pasterskiego. Mogliśmy zobaczyć wystawę drewnianych sprzętów pasterskich do wyrobu serów, poznać sposób obróbki wełny owczej, ale również przyjrzeć się karpackim zwierzętom pasterskim. Punkt obowiązkowy to zakup regionalnych przepysznych oscypków. Następnie udaliśmy się na drugą stronę ulicy do Chaty na Szańcach. Tam sympatyczny pan Tadeusz w sposób żartobliwy opowiadał nam o ciekawostkach związanych z Koniakowem. Każdy z nas miał też możliwość „zagrania” na tamtejszych regionalnych instrumentach dętych oraz zakupu wyrobów koronkarskich i nie tylko.

Następnym miejscem naszej wyprawy był przejazd do Istebnej i Chaty Jana Kawuloka, twórcy i wirtuoza gry na instrumwntach pasterskich. Chata zbudowana w 1863 roku obecnie stanowi muzeum, w którym prezentowane są w ciekawy sposób przez jednego z członków rodziny zabytkowe sprzęty i instrumenty muzyczne: róg pasterski, okaryna, fujara, piszczałka. W takiej scenerii i atmosferze nietrudo jest się przenieść w klimaty dawnej epoki.

Ostatni punkt zwiedzania drugiego dnia to przejazd i zwiedzanie Wisły. Miasto to wszyskim kojarzy się przede wszystkim z Adamem Małyszem, a skoro on to nie mogliśmy nie „zaliczyć” skoczni narciarskiej im. Adama Małysza a Wiśle Malince. Odważniejsi wjechali na górę skoczni wyciągiem, skąd mogli podziwiać zarówno obiekt jak i piękną okolicę. Czas wolny spędziliśmy na wiślańskim deptaku, gdzie mogliśmy kupić pamiątki, skosztować lodów czy zjeść gofra. Obowiązkowo zawitaliśmy do Galerii Adama Małysza. To tam można poczuć moc i wielkość naszego skoczka. Jego liczne trofea przyprawiają o zawrót głowy, a wierni kibice mogli wręcz namacalnie wrócić do okresu świetności mistrza. W galerii obok medali i kryształowych kul, znajdują się kolekcje sprzętu narciarskiego i pamiątkiz zawodów.

Po powrocie do Milówki czekała nas obiadokolacja, a po niej niespodzianka...nieplanowane ognisko z pysznymi kielbaskami oraz muzyką zapewnioną przez DJ Marcina. Wieczór upłynął nam syto i miło.

Trzeci dzień to wyprawa na Słowację. Pierwszym punktem zwiedzania tego dnia była Terchowa - rodzinna wieś Janosika. Na początek udaliśmy się do Parku Narodowego, gdzie pod przewodnictwem turystycznym ruszyliśmy w ekscytującą pieszą wędrówkę górskim szlakiem. Droga nie była łatwa, ale na tyle dostosowana do możliwości uczestników, aby każdy mógł częściowo lub też do końca skorzystać z atrakcji. Widoki zapierałydech, malownicze pejzaże i krajobrazy z pewnością każdemu zapisały się na stałe w pamięci. Błysk aparatów nie ustawał, a to znak że każdy chciał uchwycić i uwiecznić piękno natury. Nie mogliśmy ominąć i nie zobaczyć z bliska Pomnika tego najsłynniejszego słowackiego rozbójnika - Janosika. Umiejscowiony jest on na zielonym wzgórzu, a wykonany jest ze stalowej blachy nadnaturalnej wielkości. Po tym pojechaliśmy autokarem do centrum wsi aby móc przespacerować się po jej urokliwych zakątkach. Ciekawostka, jaką zobaczyliśmy, to całoroczna, ruchoma szopka bożonarodzeniowa w przedsionku Kościoła Sw. Cyryla i Metodego.

Tego dnia czekał nas jeszcze jeden wysiłek połączony z niezapomnianą historyczną przygodą. Otóż musieliśmy się dostać na jedną z największych i najwyżej położonych atrakcji turystycznej północnej Słowacji - Zamek Orawski. Jego widok z dołu w połączeniu z otaczającą go zilenią i wzgórzami tworzą jedyny w swoim rodzaju krajobraz. Niestraszna nam była wysokość do pokonania, gdyż wszyscy dotarliśmy pod zamkową bramę. Każdy miał też okazję zastukać smoczą kołatką, by wpuściła nas do środka pani przewodnik. Ten niebywały obiekt wznoszący się na pionowej skale już od wejściazachwyca nas swoją niezwykłością. Rozpoczynamy zwiedzanie od dziedzińca dolnego zamku, następnie udaliśmy się nieco wyżej na drugi dziedziniec z okazałymi zabudowaniami średniego zamku. To tam mogliśmy zobaczyć wiele cennych espozycji wyposażeniowych tj. meble, sprzęty, portrety dawnych właścicieli. Droga na górę była męcząca i bardzo wymagająca kondycyjnie, dlatego też na najwyższą część zamku wybrało się tylko kilkoro z nas. Położona na wąskiej skale sotatnia część zamku jest zarazem najstarszym elementem budowli, do której wiedzie 880 schodów. Widok z góry jest wyjątkowy i magiczny, ale powodował również zawroty głowy. Jednak dla najbardziej wytrwałych obrazy malowane naturą i niezwykłą pracą ludzi, wynagradzały każdy włożony wysiłek i ból przy pokonywaniu każdego kolejnego stopnia.

Po powrocie do hotelu i posiłku był czas na spacer po Milówce, drobne zakupy czy chwile spędzone z kolegami na wspomnieniach i rozmowach w pokojach.

Czwartego dnia pojechaliśmy do Żywca. A jak Żywiec to... piwo! A jak piwo to Muzeum Browaru Żywiec. Naszą podróż po browarze rozpoczęliśmy od wejścia do nowoczesnego budynku, ulokowanego w dawnych piwnicach. Pod opieką pani przewodnik przemierzaliśmy się kolejno do różnych pomieszczeń, których prezentowano historię warzenia piwa, stosowane metody jego produkcji. Ciekawa aranżacja przenosiła nas w czasy dawnego miasteczka, gdzie przechadzając się starymi uliczkami mogliśmy zajrzeć do karczmy, stolarni, sklepu kolonialnego czy pracowni architektonicznej. Liczne sale ekspozycyjne przedstawiały koleje rozwoju browaru marki Żywiec aż po czasy współczesne. Po zwiedzaniu pomieszczeń w muzeum był czas na tzw. degustację. Chętni mogli skosztować tego złocistego trunku bądź też wypić sok. Był też oczywiście czas na zakup pamiątek.

Kolejną atrakcją tego dnia był pobyt w Aquaparku. Chyba każdy z naszych uczestników kocha wodę i kąpiele w basenie. Dowodem tego była aktywność i liczba chętnych korzystających z dostępnych tam atrakcji. Mniej odważni walczyli ze swoimi słabościami i pod okiem opiekunów podejmowali próby nauki pływania, odważniejsi zjeżdżali ze zjeżdżalni wprost... pod obiektywy aparatu. Woda, bąbelki, radość - to zawsze sprawdza się u naszych uczestników. Osoby, które z różnych względów nie mogły korzystać z kąpeli w basenie, też nie próżnowały, bo spędziły czas w tamtejszej kawiarni.

Piątego dnia pobudka i śniadanie były wcześniej, gdyż niestety wracaliśmy już do naszych domów. Żegnamy się z piękną Milówką i tamtejszą gościnnością. Po drodze organizator zapewnił nam jeszcze jedną atrakcję, ważną dla wielu z nas. Odwiedzamy Dom Rodzinny Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach. Dzisiaj, na potrzeby ludzi i misji upamiętniania życia i

nauczania Jana Pawła II, miejsce to zostało przeobrażone w muzeum. Liczne ekspozycje, multimedia i profesjonalne przewodnictwo przenosi nas w ten wyjątkowy klimat. Zaczynamy od poznawania Karola Wojtyły od jego najmłodszych lat, szkolnych osiągnięć, rodzinnych wydarzeń, które mają istotny wpływ na dalsze losy i życie przyszłego papieża. Mogliśmy oglądać liczne fotografie, szkolne dyplomy, dzienniki czy listy a nawet cztery sutanny z różnych etapów kariery duchowej, rekwizyty Jego górskich zamiłowań tj. narty, odzież czy plecak. W skład muzeum wchodzi dawne mieszkanie Wojtyłów - to serce całego obiektu. Autentyczne eksponaty i rzeczy osobiste nadają temu miejscu patosu i niezwykłego klimatu. Wnętrza i panująca w nich atmosfera przenoszą nas do przeszłości, do spotkań Jana Pawła II z drugim człowiekiem.

będąc w Wadowicach nie mogliśmy nie spróbować słynnych kremówek papieskich. Jan Paweł II wspominał kremówki, które w młodości jadał w miejscowej cukierni. Wielu z nas zrobiło zaopatrzenie w te pyszne ciasta dla swoich najbliższych.

W drodze powrotnej zajechaliśmy także na regionalną kwaśnicę, która dodała nam sił do dalszej podróży. A ta, jak się okazało dostarczyła nam jeszcze jednej przygody... awaria autokaru. Dzięki profesjonalizmowi naszego kierowcy oraz pomocy „tirowców” i naszych chłopaków, usterka została sprawnie naprawiona.

Do Susza dojechaliśmy z opóźnieniem ale za to bezpieczni i przede wszystkim bardzo szczęśliwi. W warsztacie na naszych uczestników oczekiwali rodzice i opiekunowie. Wszyscy zostali odebrani punktualnie i szczęśliwie dotarli do swoich domów z głowami pełnymi pięknymi wspomnień.